



Chociaż marka Elipson nie dla każdego będzie znana, a już na pewno nie przez pryzmat gramofonów analogowych, to jest dobrą ilustracją sposobu funkcjonowania (jakiejś części) współczesnego rynku audio. Marka Elipson istnieje już od 1951 roku (firma założycielska jest jeszcze starsza), a największą sławę w latach 60. i 70. przyniosły jej zespoły głośnikowe w kształcie kul. Elipson od 2008 r. jest w nowych rękach, obecny właściciel postanowił wyraźnie zmienić profil, odnaleźć się w nowej sytuacji i aktualnych trendach.

Elipson OMEGA 100

Obecnie Elipson produkuje więc głośniki bezprzewodowe, nawiązujące jednak do motywu kul, a niedawno dołączyły do nich gramofony. Do wyboru są trzy bazowe modele – *Alpha 50*, *Alpha 100* oraz *Omega 100* – przy czym dwa ostatnie występują aż w trzech wersjach: podstawowej i dwóch rozszerzonych, z wbudowanym przedwzmacniaczem gramofonowym i modulem Bluetooth.

W zakresie od 2000 zł do 2600 zł mieszczą się wszystkie trzy wersje najlepszego modelu *Omega 100*. Do testu dotarła wersja podstawowa, po dopłaceniu 300 zł można już mieć przedwzmacniacz gramofonowy, a kolejnych 300 zł – również moduł Bluetooth.

Opakowanie jest bardzo duże, choć niezbyt ciężkie (*Omega 100* waży ok. 6 kg). Tajemnica pokazanego opakowania wiąże się ze sposobem zabezpieczenia gramofonu przygotowanego do niemal natychmiastowego użytku. Prawie wszystko jest na swoim miejscu – talerz, wkładka, a nawet przeciwwaga! Trzeba tylko założyć pasek napędowy.

Gramofon jest dostępny w trzech wariantach kolorystycznych (lakierowanie górnego blatu): białym, czarnym oraz czerwonym. *Omega* ma dość grube chassis, którego dolna część zbiega do środka i ma czarny, matowy kolor. Eksponowana jest przez to górna plinta polakierowana na wysoki połysk. Dwie przed-

nie nóżki są właściwie gumowymi absorberami, a tylne to mniejsze „kołeczki” z regulacją wysokości.

Do górnej plinty zainstalowano większość elementów, talerz został wykonany ze stalowej wylóczki i przykręcony śrubami na stałe do łożyska. Płaski pasek napędowy oplata bezpośrednio zewnętrzną krawędź talerza; z tej okazji dodano instrukcję dotyczącą tego, jak zainstalować pasek, by go nie rozciągnąć i nie zagiąć. Talerz (o średnicy mniejszej niż płyta – 27,5 cm) jest dość szczupły i ma zaokrągloną górną krawędź, przez co pojawia się tendencja do zeslizgiwania się paska – ale jedynie w trakcie jego montażu. Matę przygotowano z miękkiego, cienkiego filcu.

Regulacja prędkości jest elektroniczna i zespolona z głównym wyłącznikiem (umieszczony na górze srebrny hebelelek), ciekawa jest sama praca układu; silnik startuje z wyraźnym opóźnieniem (1–2 s), a wiąże się to z zaawansowanym obwodem elektronicznym kontrolującym napięcie i obroty – napięcie podaje wewnętrzny generator, co ma zapewnić stabilność pracy.

Ramię wykonano z prostej rurki, na której umieszczono napis „Carbon Tonearm” – Elipson podąża za panującą modą. Główna jest już wykonana z tworzywa i na stałe zespolona z główną rurką. Mocowanie ramienia mogłoby być sztywniejsze, w konstrukcji brakuje też mechanizmu opuszczania igły, trzeba to robić

ręcznie (i bardzo uważnie) trzymając tylko za niewielką rączkę (połączoną z główką).

Nietypowe rozwiązanie znalazło się również w zakresie regulacji antiskatingu, do czego ma służyć małe pokrętko na szczycie zewnętrznej tulejki zawieszenia. Problem w tym, że pokrętko w testowanym egzemplarzu nie chciało nawet drgnąć, brakuje na nim również skali. Pozostaje zaufać precyzji fabrycznego montażu; wszystko powinno być przecież skalibrowane (tak obiecuje producent) i jestem skłonny dać temu wiarę widząc, jak poradzono sobie z przeciwwagą. Mechanizm działa na typowej zasadzie wkręcenia krążka, nie ma tutaj żadnej skali (w instrukcji przygotowano tylko szablon z zaznaczoną, rekomendowaną dla fabrycznej wkładki odległością od oporowej tulejki). Sprawdziłem więc za pomocą elektronicznej wagi – ustawienie było idealne (zgadzało się ze specyfikacją wkładki), gramofonowi nie zaszkodził długi transport z fabryki.

Wkładka to popularny Ortofon *OM10* z charakterystyczną, szczupłą obudową – MM z dość wysokim napięciem wyjściowym (4 mV).

Cała dokumentacja, przygotowana w formie czarno-białej księżeczki o formacie zeszytu jest bardzo staranna, jest w niej nawet instrukcja pakowania gramofonu (z powrotem do kartonu). Obawiam się tylko o trwałość delikatnych przegubów mechanizmów mocujących górną pokrywę, która jest dość ciężka.

ODSŁUCH

Elipson Omega 100 dostarcza masywne, a jednocześnie dość jasne, nieco szeleszczące brzmienie. Od początku uwagę zwraca bardzo mocny, obszerny bas. Nisko rozciągnięty, soczysty, plastyczny, nie jest tak dynamiczny jak z Regi, ale może się podobać, jest wymodelowany „pod ucho”, a nie obiektywnie najdokładniejszy. Stopa perkusji i gitara basowa prezentują się jednak bardzo wiarygodnie; robią to, co do nich należy – dają zarówno rytm, jak i podstawę. Podłączając Omegę 100 do wzmacniacza i kolumn o zrównoważonej charakterystyce, możemy spodziewać się wyraźnego, ale i przyjemnego wyeksponowania, więc gramofon jest też doskonałym uzupełnieniem systemów, którym basu zwyczajnie trochę brakuje. Mało kto komponuje system wyłącznie pod kątem pracy gramofonu, jednak Omega 100 potrafi odnaleźć się, a raczej pochwalić basowymi możliwościami, praktycznie w każdej sytuacji. W każdym systemie będzie więc opcją tego źródła, które daje basu więcej niż pozostałe. Wielu tego właśnie się po analogu spodziewa. Inna sprawa, że nie wszyscy oczekują tak mocnej i nie zawsze gładkiej góry pasma. W sumie dzięki niej całe brzmienie nie jest zdecydowanie przesunięte ku niskim rejestrom, ale ogólnie zrównoważone, chociaż obniżenia na średnicy trudno nie zauważyć.

Wysokie tony są bezpretensjonalne, komunikatywne, niewyrafinowane, w barwie trochę jednostajne, jakby utwardzone, ale się nie zlewają. Poszczególne dźwięki są dobrze separowane. Tak jasno i zdecydowanie brzmiące wysokie tony stoją, a raczej działają w opozycji do wyobrażeń i stereotypów o ciepłe i miękkość (inaczej niż niskie tony), mogą się wręcz kojarzyć z dźwiękiem cyfrowym, ale tylko na podstawie lektury tej recenzji – podczas słuchania całości nie mamy jednak wątpliwości, że jest odtwarzana płyta winylowa, tyle że w nieco innym wydaniu.

Wokale są przesunięte ku górze, żeńskie z delikatnych robią się czasami agresywne, ale jest w tym spójność, nawet gdy nie ma wyrównania i tonalnej neutralności. Omega 100 pokazuje, że analog jest formatem bardzo pojemnym, jeśli chodzi o brzmieniowe sygnatury, i mając wybór, trzeba dopasować konkretne urządzenie do konkretnych potrzeb i gustów.

OMEGA 100

CENA: 2000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Dostępny w trzech kolorach. Zaawansowany układ sterujący silnikiem napędowym, proste ramie z rurką z włókien węglowych, lecz na niewyrafinowanym zawieszaniu. Talerz o małej średnicy.

FUNKCJONALNOŚĆ

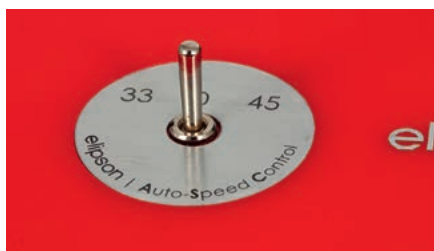
Po wyjściu z pudełka i usunięciu kilku blokad gotowy do pracy bez jakichkolwiek regulacji. Wygodny, elektroniczny przełącznik prędkości obrotowej, ale zabrakło mechanizmu opuszczania ramienia; kontrolersyjn zakres regulacji.

BRZMIENIE

Dynamiczne, wyraziste, mocny bas i jasna góra. Analog dobry na imprezy, a nie do kontemplacji.



Talerz ma średnicę wyraźnie mniejszą od 12-calowej płyty.



Pionowy hebelek służy do włączania i wyboru prędkości obrotowej.



Przeciwwagę wkręcamy na metalowy trzpień regulując w ten sposób siłę nacisku igły; ten parametr, co wyjątkowe, został już ustawiony fabrycznie, gramofon ma już wkręconą przeciwwagę.



Konstrukcję zawieszenia ramienia wsparto na pojedynczej kolumnie, pierścień na górze służy do regulacji antiskatingu.

Tylko tylne nóżki są regulowane, ich konstrukcja, a także zawiasy górnej pokrywy są dość delikatne.



Elektroniczny układ wyboru prędkości uprościł konstrukcję napędu, silnik ma tylko jedno koło pasowe.



Wkładka MM pochodzi z bogatej oferty Ortofona.



Elipson podąża za trendami, główną rurką ramienia wykonano z włókien węglowych.



Panel przyłączeniowy umieszczono w lekkim zagłębieniu, pod płytą, wyjścia RCA umożliwiają stosowanie dowolnych interkonektów, jest też trzpień masy. Elipson zastosował konstrukcję bez elementów pośrednich, płaski pasek napędowy poprowadzono na zewnątrz dużego, głównego talerza.